Nr. 4. Lwów, niedziela 4 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz
Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Piłsudski jedzie na front wsch.

Polska w obliczu niebezpiecznej decyzyi.

Niezałatwiona dotąd sprawa granic wschodnich stawia obecnie państwo polskie w obliczu rozstrzygnięcia, które zadecyduje o jego przyszłości.

Wschodni węzeł gordyjski, w którymześrodkowało się tyle najsprzeczniejszych dążeń i interesów zagmatwanych wzmagającą się z każdym dniem anarchią, musi być rozcięty. Stosunki ułożyły się tak, że wszystko prze ku rozstrzygnięciu, dąży doń koalicya przedewszystkiem materyalnie zainteresowana w tem, aby z pożogi rosyjskiej ratować to co jeszcze dla niej tam uratować się da. Dążą do spokoju bolszewicy, dziś niewątpliwie jedyni władcy na olbrzymich obszarach rosyjskich, aby drogą pokoju swe panowanie utrwalić, czy też nie dopuścić po swem ustąpieniu do zapanowania dawnej carskiej reakcyi.

Rozstrzygnięcie, i to jak najszybsze, problemu wschodniego leży w interesie Polski, której olbrzymia ściana wschodnia płonie dotąd niebezpiecznym pożarem wojny.

Bezpośrednie sąsiedztwo z Rosyą, wielka ściana frontu wschodniego zbudowana ofiarą krwi żołnierza polskiego na przestrzeni setek kilometrów, w ręce polskie składają możność rozwiązania tego trudnego zagadnienia, trawiącego dziś całą Europę a równocześnie wyniszczającego najżywotniejsze soki społeczeństwa i państwa polskiego.

Że rozwiązanie tego problemu leży dziś przedewszystkiem w ręku polskim, rozumie to tak koalicya jak i rosyjscy bolszewicy. Tem należy też tłumaczyć sobie korzystny zwrot na rzecz Polski w Paryżu i w Londynie jeżeli zgodzimy się na rolę „drutu kolczastego" w stosunku do Rosyi z zaproszeniem przeniesienia go w okolicę Moskwy i Petersburga, a z drugiej strony propozycye pokojowe bolszewików złożone w Warszawie, zabezpieczające daleko idące interesy polskie za cenę pokoju.

Dwie tak dotąd zaciekle zwalczające się strony od Warszawy oczekują decyzyi.

Koalicya, która sama ma już dość wojny, chciałaby ją dalej prowadzić na wschodzie ale cudzymi siłami. Koalicya ulegając żądaniom swej klasy pracującej wszelkimi siłami przeciwstawiającej się interwencyi w Rosyi, liczy na to że w Polsce nie znajdzie proletaryat dość siły, aby przeciwstawić się awanturom wojennym, że Polska rządzona przez tak usłużnych i potulnych dyplomatów za drobne koncesye da się wepchnąć w niebezpieczną wojnę na dalekich złowrogich przestworzach.

Z drugiej strony Rosya sowiecka idzie z różdżką pokoju, tak Polsce dziś potrzebnego, jeżeli przeciąganiem wojny w nieskończoność, nie ma popełnić sam bojstwa.

Polscy odpowiedzialni mężowie stanu stoją dziś przed decyzyę, która albo utrwali istnienie jej niepodległości, albo pogrąży ją w ponowną przepaść niewoli zrzuconej na krótko po zdruzgotaniu Niemiec.

Ukraińcy w porozumieniu z bolszewikami.

Warszawski „Kuryer polski" donosi:

Z wiarygodnego źródła otrzymujemy szereg sensacyjnych informacyi o sytuacyi na Ukrainie:

Mianowicie, jak dowiadujemy się, socyal-rewolucyoniści ukraińscy pozostali w Kijowie porozumieli się po zajęciu tego miasta przez armie czerwone z bolszewikami i utworzyli wespół z nimi

komunistyczny rząd ukraiński,

do którego weszli między innymi i działacze z obozu Petlury, a więc — b. premier — Mazepa, b. minister pracy — Bezpałko, b. wódz armii — ataman Pawłeńko.

Nowy gabinet rozesłał radio, w którem wzywa do powrotu z zagranicy pierwszego premiera Rzeczypospolitej ukraińskiej, p. W. Winniczenkę.

W armii Denikina nastąpił zupełny rozkład.

Ochotnicy sprzedają broń powstańcom ukraińskim. Część armii galicyjskiej, która przeszła do Denikina wróciła znowu na stronę ukraińską i przyłączyła się do grupy atamana Konowalca i Winnicy. Bardzo możliwe, że grupa ta też weszła w porozumienie z bolszewikami, tworząc prawe skrzydło ich armii tamtejszej.

Przybyli z Odessy twierdzą, że

zajęcie Odesy przez bolszewików nastąpi najdalej w ciągu miesiąca,

o poważnym oporze ze strony wojsk Denikina mowy być nie może.

*

Ciekawe są też w świetle tych wydarzeń informacye o zamiarach i widokach bawiącego w Warszawie atamana Petlury.

Formuje on nowy rząd ukraiński bez udziału S.-D. i S.-R., a więc wyłącznie z przedstawicieli partyi t. zw. burżuazyjnych.

Na czele gabinetu stanąć ma p. Andrzej Lewickij, on też utrzymałby w swem ręku tekę spraw zagranicznych. Do gabinetu wejść mają gen. Miedwieckij (wojsko), Margolin (skarb), Zołotnickij, Prokopowicz i 2 delegaci paryscy.

Ten rząd miałby w porozumieniu z Polską i ententą na terenie Ukrainy prawobrzeżnej zbudować państwowość ukraińską na zasadach parlamentaryzmu i utrzymania własności prywatnej.

Przyjazd Naczelnika państwa do Galicyi wschodniej.

Jak donosi warsz. „Kuryer polski" w najbliższych dniach Naczelnik państwa uda się do Galicyi wschodniej a następnie zwiedzi front galicyjsko-wołyński.

Wyjazd ten łączą z wydarzeniami natury wojskowej, jakie tam są spodziewane.

Jak nas informują, wiadomość powyższa potwierdza się na razie tylko co do wyjazdu na front wołyński.

—o—

Bolszewicy proponują Polsce pokój.

Pogłoski, pojawiające się w prasie zagranicznej, iż rząd sowietów zaproponował Polsce zawarcie pokoju i że warunki pokojowe znajdują się w ręku rządu polskiego — zdają się mieć duże podstawy prawdopodobieństwa.

W sferach politycznych mówią, iż Cziczerin przed kilkunastu już dniami nadesłał punktacyę warunków pokojowych, i że warunki te posiada ministeryum spraw zagranicznych.

Rozwiązanie ich uzależnione jest od opinii, jaką przywiezie z Paryża min. spraw zagranicznych Patek, w związku z całokształtem sprawy wschodniej.

—o—

Słowacy żądają autonomii.

BUDAPESZT. 2 stycz. (Pat.) „Az Est" zamieszcza oświadczenie sekretaryatu słowackiej partyi ludowej podające, że rokowania kompromisowe z Czechami rozbiły się, gdyż słowacka partya ludowa nie chciała zrzec się autonomii, a także nie chciała się zgodzić i na to, aby ks. Hlinka pozostawał nadal w więzieniu.

—o—

Nie znamy szczegółów obustronnych propozycyi, wiemy jednak to, że w awantury wojenne wdawać się nam nie wolno o ile nie chodzi o istotną obronę wolności ludu polskiego i ziem przezeń zamieszkałych.

Ciężka odpowiedzialność spoczęła dziś wobec społeczeństwa i wobec historyi w ręku tych, którzy dziś mają możność dodatniego dla ludu polskiego rozwiązania sprawy wschodniej.

—o—

Przyjęcie noworoczne u Naczelnika Państwa.

WARSZAWA 2. stycznia (Pat.) W dzień Nowego Roku składano Naczelnikowi Państwa życzenia noworoczne w pałacu łazienkowskim w sali audyencyonalnej.

O g. 11. składał życzenia Naczelnikowi państwa imieniem Sejmu ustawodawczego p. Marszałek wraz z posłami.

MOWA MARSZAŁKA SEJMU.

Panie Naczelniku! Imieniem posłów do Sejmu składam panu Naczelnikowi najserdeczniejsze życzenia. Gdy przed kilku dniami zapewniałem nowy rząd, że wszelkie sprawy państwowe znajdą w Sejmie wielką większość i zwykłą wierność, nie było to zapewnienie przesadą i frazesem, lecz rezultatem dziesięciomiesięcznych doświadczeń i obserwacyi. Dziś mogę iść dalej, mogę panu Naczelnika zapewnić, że życzeniem wszystkich stronnictw w Sejmie, jest ciągłe, ścisłe i chętne współdziałanie nietylko czynników rządu między sobą, ale także pracy ustawodawczej z jednej, a władzy wykonawczej z drugiej strony. Nie wątpię, że zamierzenia pana Naczelnika idą w tym samym kierunku. Życzeniem naszem jest, aby wpływ pana Naczelnika wywierał tak dodatni skutek, jak tego wymaga interes Ojczyzny.

Naczelnik państwa odpowiedział:

Dziękuję panu Marszałkowi i panom Posłom najserdeczniej za wyrażone życzenia. Sejm jest zawsze dla mnie instytucyą, bez której normalne życie w Polsce jest niemożliwe. Dlatego też wszelkich starań dokładałem z początku naszej niepodległości, aby był zwołany jak najprędzej dla wielkiej wspólnej pracy nad odbudowaniem Ojczyzny. Sejm polski zajmie zawsze pierwszorzędne stanowisko. Ja ze swej strony w uznaniu tej poważnej roli Sejmu składam swoje życzenia, aby prace panów były możliwie owocne.

W IMIENIU RZĄDU PREZES MINISTRÓW P. SKULSKI

wygłosił następujące przemówienie:

Panie Naczelniku! W imieniu Rządu i reprezentowanych tu władz składam Ci, jako głowie państwa najgoręptsze życzenia.

Polsce życzymy, aby każdy następny jej rok był lepszy od poprzedniego, aby osiągła potęgę i chwałę godną jej majestatu, a majestat ten panował niepodzielnie w rękach wszystkich jej synów.

Krótko odpowiedział Naczelnik państwa, poczem przyjął

ciało dyplomatyczne

zebrane w sali Salomona. Obecni byli przedstawiciele wszystkich państw wraz z nuncyuszem papieskim, który imieniem zgromadzonych złożył życzenia:

Ciało dyplomatyczne zawiera i skupia wobec pana w tym pięknym pałacu Stanisława Augusta liczną reprezentacyę (która niebawem będzie jeszcze liczniejszą) organizacyę politycznej państw całego świata, takiego, jaki właśnie wyszedł ze straszliwej wojny, która wprzęgła go w ten zamęt głęboki, mający odważyć płytę grobową, pod którą jęczała Polska pogrzebana, spętana, lecz nie umarła. Państwa świata starego i nowego, dawne państwa i państwa nowo-powstałe, wojujące i neutralne, wszystkie stają przed Polską, którą pan uosabia. Uczynił pan bardzo dobrze, Ekscelencyo, dając takiej chwili, tej scenie tło takie, jak te wdzięczne Łazienki. Można było powiedzieć, że nieszczęśliwy król Stanisław August budując ten pałac rozsypał jedynie ręką nieświadomą kwiaty i uśmiech sztuki na łoże Umierającej i przygotował jej mauzoleum zimne i puste. Pan zadałeś kłam temu przykremu słowu!

Polska wraca wraz z Panem do pięknych Łazienek jaśniejąc nową młodością.

Ufna w nową przyszłość przyjmuje tu powinszowania i życzenia całego świata! Widziałem dziś ciekawy obraz znanego malarza polskiego. Król Stanisław August na wygnaniu w Grodnie spogląda oczyma pełnemi zadumy na obraz przedstawiający jego ukochane Łazienki. Gdyby był mógł przewidzieć tę chwilę, tę scenę, którą tu przeżywamy. Ta scena, ta chwila, z której jesteśmy dumni i szczęśliwi, mogąc być jej aktorami wraz z Panem, oto teraźniejszość która jest najpewniejszą rękojmią szczęśliwej przyszłości, z której czerpiemy natchnienie, aby z pełną ufnością życzyć Waszej Ekscelencyi szczęśliwego Nowego Roku, a Polsce życzyć nietylko szczęśliwych lat, ale także całych wieków pomyślności „świetnych i szczęśliwych".

Naczelnik państwa odpowiedział:

Monsignore! Nuncyuszu! Ekscelencye! Panowie! Bardzo serdecznie dziękuję Ekscelencyi za życzenia, któreś co dopiero Pan złożył Polsce w pierwszym dniu Nowego Roku. Jestem głęboko wzruszony sposobem, w jaki Mons. Nuncyusz zechciał do chwili obecnej nawiązać wspomnienia, które wywołuje w nas ten pałac łazienkowski.

W Polsce zmartwychwstałej zdają sobie dobrze sprawę z tego że jej

niepodległość zrodziła się z walki krwawej i zwycięskiej,

która złączyła pod tymi samymi sztandarami tyle walecznych narodów.

Ogromne cierpienia, w tej wojnie przewlekłej winne być łagodzone pracą pokojową, która zatrze ślady olbrzymich zmagań. Polska, wdzięczna i wierna swym przymierzom i związkom przyjaźni, weźmie udział według swoich najlepszych sił w pracy utrwalenia pokoju i będzie współdziałać dla dobra ludzkości z wszystkimi narodami cywilizowanymi.

Panowie! Jestem szczęśliwym, że mogę wyrazić za pośrednictwem Panów moje powinszowania i najszczersze życzenia dla państw, które reprezentujecie, a z którymi Polska złączona jest węzłami tradycyjnej przyjaźni. Rad jestem bardzo, że przy tej sposobności mogę wyrazić serdeczne życzenia noworoczne również Panom.

Osobno składali życzenia delegacya rządu Kołczaka, oraz przedstawiciele Łotwy, nieakredytowanej dotąd przy Republice polskiej. Po godz. 12-ej zgromadził się w sali audyencyonalnej przedstawiciele władz cywilnych, państwowych i komunalnych, oraz duchowieństwo wszystkich wyznań.

O godz. 12.30 złożyli naczelnikowi życzenia generalicya, przedstawiciele władz i urzędników wojskowych, oraz delegaci poszczególnych pułków, wreszcie misya wojskowa francuska.

Minister spraw wojskowych generał Leśniewski

imieniem zebranych wygłosił następujące przemówienie:

Wodzu naczelny! Z uczuciem prawdziwej dumy przychodzę złożyć życzenia noworoczne w imieniu starej braci żołnierskiej, która pod Twoją wodzą tak wspaniałe krańce Rzeczypospolitej przed wrogą zalewem osłania. Świadomi jesteśmy — że dzielność tę i wytrwałość naszego żołnierza przedewszystkiem urokowi i mocy Twego wielkiego imienia przypisać należy.

Tyś przez czyn swój zbrojny w chwili wybuchu zawieruchy światowej wszczął sprawę polską sprawą międzynarodową.

Tyś był tym, który później z niczego, dzięki tylko potężnemu duchowi Twemu i gorącemu umiłowaniu Ojczyzny silną wielką armię polską stworzył. Ty Naczelniku, Ty a nikt inny dokonał tego wspaniałego wielkiego olbrzymiego w skutkach swoich i znaczeniu czynu, który zwiemy zjednoczeniem siły zbrojnej polskiej w jedną potężną armię narodową.

U progu Nowego Roku przyjmij, Wodzu nasz nasze serdeczne szczere życzenia pomyślności we wszelkiej pracy i zamierzeniach wszelkich, oraz zapewnienia, że każdego dnia, każdego czasu rozkaz Twój znajdzie nas na posterunku gotowych wszystko spełnić dla sprawy ojczystej, której Ty życie całe poświęcasz.

Na to przemówienie

odpowiedział Naczelnik Państwa:

Dziękuję Panom, a od siebie życzę Panom aby armia polska w tym roku po spełnieniu swego zadania mogła przejść na pokojowe leże. Zadanie jej jest jeszcze olbrzymie, zadanie to jest jeszcze bardzo trudne, zadanie to wymaga ze strony wojskowej wielkiej dyscypliny i opanowania się.

Stoimy może przed rozstrzygnięciem w sprawach wschodu,

przed ostatecznem ustaleniem zarówno naszych granic na wschodzie, jakoteż takiego czy innego porządku na wschodzie.

Na armię polską padło i spada jedno z najtrudniejszych zadań, jeden z największych trudów jedna z największych prac.

Chciałbym być z armii polskiej dumny i szczęśliwy jak jestem nim dotąd. Winszuję Panom i życzę, aby każdy z Was i wszyscy moi podwładni spełnić mogli ze sławą i chlubą dla armii polskiej swój obowiązek.

Z kolei przemówił imieniem misyi francuskiej gen. Massenet, któremu za złożone życzenia podziękował Naczelnik państwa.

O godzinie 1-szej przyjmował Naczelnik państwa życzenia reprezentacyi miasta Warszawy, instytucyi społecznych, kulturalnych, stowarzyszeń, prasy itp. Imieniem zebranych złożył Naczelnikowi państwa po staropolsku życzenia „Dosiego Roku" prezydent miasta Baliński, na co Naczelnik państwa podziękował w szczerych słowach.

—o—

Rządowy projekt konstytucyi czeskiej.

„Lidove Noviny" podają krótki wyciąg z prawnego projektu konstytucyi czeskiej, który rząd niebawem przedłoży Zgromadzeniu narodowemu. Główne punkta jego są następujące:

Prezydent republiki ma prawo rozwiązać obie Izby. On i członkowie rządu mogą być przez większość 3/4 głosów Izby p. postawieni w stan oskarżenia. Prezydent może odrzucić prawo, uchwalone przez Izbę posłów, ale jeżeli obie Izby większością 2/3 trwają przy swej uchwale, ustawa zyskuje moc obowiązującą. W peryodzie od rozwiązania Izby do nowych wyborów konieczne rozporządzenia, a nawet ustawy prawne wydaje 18 członkowy Wydział, składający się w 2/3 z posłów i w 1/3 z senatorów.

Prezydent republiki może być tylko dwa razy z rzędu wybrany i jest odpowiedzialny tylko za zbrodnię zdrady stanu.

Jeżeli Izba posłów wyrazi rządowi nieufność albo odrzuci wniosek rządu o wyrażenie zaufania rząd musi ustąpić.

Rozdział kościoła od państwa zostanie przeprowadzony

Każda gwałtowna próba odnarodowienia jest zakazana i karana odpowiednio do okoliczności.

Czesko-słowacki język jest oficyalnym językiem republiki i w tym języku ogłasza się prawa, układy państwowe i rozporządzenia rządu. Jest on najwyższym językiem państwowym wszystkich państwowych urzędów, jakoteż siły zbrojnej. Jest obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich szkołach średnich. Przynależnym do innych narodowości w tych okręgach, gdzie tworzą 20 pr. ludności, jest zawarowana możliwość wnosić skargi i bronić się przed sądem we własnym języku. Nauki w szkołach, utworzonych dla narodowych mniejszości, udziela się w ich języku.

Niemcy wydadzą Francyi 26 000 psów.

Francuski minister rolnictwa przedłożył komisyi odszkodowań wniosek, domagający się od Niemiec wydania 26.000 psów jako wynagrodzenie za psy, zabite albo zabrane przez Niemców podczas wojny. Zwłaszcza sztaby niemieckie pokradły we Francyi wiele cennych, rasowych psów, nie przeczuwając, że w chwili, gdy same „zejdą na psy" — państwo ich będzie musiało i za ten rabunek zapłacić.

Tyfus we Lwowie szerzy się groźnie.

Na wczorajszem posiedzeniu m. Rady zdrowia, które się odbyło pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schleichera, omawiano groźną sytuacyę zdrowotną w naszem mieście, wobec rozszerzania się epidemii tyfusu.

Jak przedstawił w swem sprawozdaniu fizyk dr. Legeżyński, pojawiły się nowe ogniska choroby, mianowicie: w areszt ach przy ul. Batorego, na t. zw. Jałowcu za rogatką Łyczakowską i w zakładzie Kulparkowskim.

Dr. Lenartowicz podniósł opłakane stosunki, jakie panują w szpitalach: brak opału, brak odpowiedniego pożywienia dla chorych, niedopalanie łazienek i t. d.

W ciągu dłuższej dyskusyi radzono nad środkami, któreby zaradziły zatrważającemu szerzeniu się epidemii.

Powzięto nast. uchwały:

przenieść chorych z więzień do szpitala

urządzić dom izolacyjny dla opuszczających szpital

przygotować szpital na 1000 łóżek dla cywilnych i oddać szkołę Lenartowicza na ten cel

przedstawić propozycye wojskowości, aby koszary Ferdynanda odstąpiono na urządzenie szpitala.

Proponuje też Rada zdrowia zamknięcie kinoteatrów oraz zamknięcie szkół.

Postanowiono też odnieść się do dr. Gałeckiego o pomoc rządu w zwalczaniu epidemii

Walka o ziemię.

Denikin, wódz południowo-rosyjskiej kontrrewolucyjnej armii przeniosł swą kwaterę do Odessy, Petlura, hetman narodowych wojsk ukraińskich, uciekł do Polski. Czerwona armia republiki sowietów posuwa się przez Kijów ku południowi i południowemu wschodowi.

Z trzech stron zaatakowała kontrrewolucya wyposażona obficie przez koalicyę, Rosyę sowiecką: od wschodu, od Uralu uderzył admirał Kołczak, od południa z Ukrainy parł gen. Denikin ku Moskwie; na półn. wschodzie przedsięwziął gen. Judenicz operacye przeciw Piotrogrodowi. Rosyjskie naczelne dowództwo skupiło swe główne siły nasamprzód przeciw Kołczakowi i zdołało go pobić i wyrzucić za Ural do Syberyi gdzie kontynuuje pościg. Armia Kołczaka jest rozbita, zachodnia Syberya aż poza Omsk, jest już w ręku wojsk czerwonych.

Podczas gdy główne siły bolszewików załatwiały się z Kołczakiem, Judenicz i Denikin zdołali wykorzystać pomyślne dla siebie położenie. Judenicz podsunął się pod Piotrogród lecz w ostatniej chwili udało się Trockiemu zebrać silną armię dla obrony północnej stolicy. Judenicz został na głowę pobity i dzisiaj nie przedstawia dla Rosyi sowieckiej niebezpieczeństwa.

Teraz mogła się cała siła wojsk czerwonych zwrócić przeciw Denikinowi. I tu aj szczęście wojenne nie zawiodło: Denikin musiał opuścić Kijów.

Tak więc

załamał się cały wielki atak kontrrewolucyi.

Przed wiosną nie będzie ona mogła myśleć o nowej ofenzywie.

Przed dwoma laty podniósł się lud rosyjski przeciw rządowi Kiereńskiego pod hasłem: zawrzeć natychmiast pokój! — i to hasło stworzyło siłę bolszewików. Ale rewolucya październikowa nie przyniosła mu pokoju, lecz dalszą nieustanną walkę. Jakże więc stać się mogło, że rosyjski lud tak zmęczony wojną już przed dwoma latami, potrafił teraz tak potężną siłę wojenną wyprowadzić do boju? Trocki niedawno oświadczył, że

czerwona armia w czterech piątych częściach składa się nie z robotników lecz z chłopów.

Jakaż moc pędzi rosyjskiego chłopa po sześcioletniej wojnie do dalszych niezłomnych zapasów.

Siłę wojenną Rosyi sowieckiej zrozumie się, jeśli się zważy, że rosyjska rewolucya jest **nietylko rewolucyą rosyjskiego proletaryatu lecz przedewszystkiem rewolucyą stanu chłopskiego.** Konfiskata wielkich posiadłości była pierwszym brzemiennym w następstwa aktem bolszewickiego rządu rewolucyjnego. Chłopi rzucili się na wielką posiadłość, spalili dwory, podzielili między siebie ziemię i inwentarz. Nie było to wcale socyalistyczne przekształcenie gospodarstwa rolnego: chłopi, dalecy od tego, by ziemię przejąć i gospodarzyć na niej, jako na wspólnej własności, owładnęli posiadłościami wielkich właścicieli, aby się niemi podzielić jako prywatną własnością. Ten gwałtowny przewrót w stosunkach posiadania, zniszczył doszczętnie wiele cennych środków produkcyi. Cofnął on rosyjskie gospodarstwo rolne do prymitywniejszych i ekstensywniejszych metod uprawy roli. Nie wyrównał on krzyczących różnic wśród stanu włościańskiego i obecnie **stoją naprzeciw siebie dwie grupy: stan bogatych chłopów - wielkich właścicieli i głodujący małorolni** „biedota wiejska". Próby rządu bolszewickiego doprowadzenia zapomocą drugiej rewolucyi agrarnej do komunistycznej gospodarki rolnej nie udały się: republika sowiecka uznaje teraz stan istniejący i nie miesza się wcale do stosunków własnościowych na wsi.

To właśnie decyduje o stosunku wsi do rządu bolszewickiego.

Rosyjski chłop nie troszczy się o to, co się w Moskwie dzieje.

Chwyta za broń, jeżeli mu każą dostarczać żywność dla miast. Z pewnością dla rządu moskiewskiego nie odczuwa zbytniej sympatyi. Ale jeżeli grozi kontrrewolucya,

jeżeli chodzi o walkę z carskimi generałami, podnosi się chłop rosyjski w obronie Moskwy

z prawdziwą namiętnością walczą przeciw białym. Bo wie, że zwycięstwo generałów powrót caratu — to powrót wielkich właścicieli, to utrata przed niedawnym czasem zabranej ziemi.

Rosyjski chłop walcząc z białymi, broni swego gruntu

i tem tłumaczy się jego odwaga, ofiarność i zaciekłość w boju.

Jest to walka o ziemię,

o tę ziemię, którą zrabowała chłopom carska reforma z r. 1861, a którą zwróciła im rewolucya agrarna z r. 1918. Dlatego w wojnie z kontrrewolucyą stoi po stronie bolszewików cała potężna masa chłopstwa, rosyjskiego, lękającego się, że z klęską bolszewizmu utracą i oni swą zdobycz.

Rosya przeżywa obecnie swój rok 1793, wielki rok, kiedy chłop francuski pobił wszystkie wojska Europy, aby obronić ziemię, zabraną wypędzonym feudałom. Z tej ziemi, opanowanej przez rosyjskiego chłopa, tryska siła, o którą zawsze rozbija się zapęd kontrrewolucyi.

—o—

W Bułgaryi wrze...

KLAUSENBURG, 31 grudnia (WBK.). Według doniesień agentury Dacia ze Sofii w całej Bułgaryi skutkiem niesłychanej drożyzny artykułów żywności i odzieży wybuchły niepokoje, co zmusiło rząd do wprowadzenia zaostrzonego stanu oblężenia.

HAGA, 31 grudnia. Informacye „Nieuwe Rotterdamsche Courant" podają, że wybory do rad gminnych w Bułgaryi zakończyły się we wszystkich większych miastach zwycięstwem komunistów. W Sofii według tychże źródeł większość Rady miejskiej składa się z komunistów.

FELIKS HOLLAENDER. 50

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

— Jest mi pan miłym gościem o każdej porze, Höfke.

— Eh bien? — i rozeszli się. Przyczem Höfke nie zauważył, że mu Silberstein chciał podać rękę.

Truck tymczasem, po odejściu przyjaciół, sięgnął po kapelusz i wyszedł na miasto.

Platon Simirenko i ciągle na nowo Platon Simirenko przychodził mu na myśl.

Przedewszystkiem... nie było wątpliwości... że usłyszy coś nowego o Yttlu, a zależało mu na tem, żeby mógł przedłożyć partyi materyał dowodowy, niezbity przeciw temu człowiekowi, aby tego nędznika raz na zawsze zdemaskować. Pozatem intrygowało go mocno, jaki związek był między Yttlem a Simirenką. Jakim sposobem wpadł ten Rosyanin na pomysł zamieszkania razem z tamtym i zaprzyjaźnienia się z nim tak bardzo, ten milczący zawsze Rosyanin, który z innymi ledwie czasem trzy słowa zamieniał?

Przypomniał sobie raz jeszcze scenę u Bötzowa... i ten zwierzęcy okrzyk wściekłości, którym wybuchnął Rosyanin, kiedy wymienił nazwisko: Marowsky. Tu się musiało coś ważnego zdarzyć, bo nie z błahego powodu stracił Rosyanin nagle wszelkie panowanie nad sobą.

Zawrócił znów do domu.

Pracować! pracować dla studyów... prawo wekslowe! Zamknął następnie książkę. Poczuł głód.

— Znów zbiegł po schodach na róg ulicy, do najbliższej knajpy.

Nie zauważył, jak go goście oglądali ze zdziwieniem i śmiali się cicho do siebie. Połykał kęsy szybko i pił nad miarę.

Głowa zaczęła mu ciężyć i nie wiele brakowało, a byłby zasnął w lokalu.

— Do domu! na kanapę! szepnął sam do siebie i zapłacił rachunek.

Do dyabła, nie mógł znaleźć kapelusza i złość go opanowała.

— Panie płatniczy!

Znów nie zauważył, że śmiech cichy wokoło stał się tymczasem ogólny i głośny.

— Nie mogę znaleźć mego kapelusza — rzekł zniecierpliwiony, — może któryś z gości zamienił go.

— Niemożliwe — przerwał mu kelner — ponieważ pan przyszedł do lokalu już bez kapelusza.

Zrobił zdziwioną minę. Goście zaś zaśmiali się wokoło.

Rzuciwszy: — Do widzenia. — wyszedł z restauracyi.

Ach! nareszcie! kanapa! i całe znużenie z poprzedniej nocy i wzburzenie z ostatnich godzin wystąpiło teraz tak, że skoro tylko legł, zasnął odrazu.

X.

Spał bez przerwy aż do wieczoru.

Gdy się obudził, musiał długo zastanawiać się, nim sobie przypomniał wszystko, co zaszło. Czuł przygnębiający ciężar na piersiach i im dłużej rozmyślał, tem coraz większy ogarniał go niepokój.

Naraz ktoś zapukał do pokoju — była to Lena.

— Pan Silberstein pyta, czy nie zechciałby pan pójść do niego. I pan Höfke jest tam także.

Jej niespodziewane zjawienie się wprawiło go w dawny stan. Patrzył na nią zakłopotanym wzrokiem i nie odpowiadał. Nareszcie opamiętał się.

— Powiedz mu Leno — zaczął bąkać — że ja ...albo nie; powiedz mu raczej...

— Panie Karolu..!

W tych dwóch słowach leżało tyle troski i niepokoju, że wzdrygnął się i przystąpiwszy do niej, spojrzał jej głęboko w oczy.

Widział, jak niewypowiedzianie cierpiała, a nie mogąc sobie przyczyny dokładnie wytłumaczyć, miał wrażenie, że uczynił jej coś złego, czego wstydzić się musiał.

— Leno — ujął jej ręce — ty przecież nie jesteś zła na mnie... słyszysz?

A ona wybuchnęła łzami, załamując ręce. Wtedy podszedł do stołu, otworzył boczną szufladę i skinął na nią:

(C. d. n.)

Oryentacya galicyjskich socyalistów ukraińskich.

„WSPOLNY FRONT BOJOWY PRZECIW ROSYI CARSKIEJ“.

W „Zemli i Woli, tygodniku Ukraińskiej socyalnej demokracyi znajdujemy artykuł, świadczący, że niezaślepieni szowinizmem nacyonalistycznym socyaliści ruscy zdają sobie sprawę z położenia politycznego swego społeczeństwa i ze środków, jakimi jedynie dojść ono może do uzyskania niepodległej Ukrainy. Jeszcze nie dość śmiało i zdecydowanie głoszą ruscy socyaliści swoją oryentacyę polityczną, jakgdyby w obawie, że nie znajdzie ona miru wśród os ołomionego przez obłędnych fantastów „Wszechukraińcy“ społeczeństwa ruskiego, ale należy się spodziewać, że trzeźwy i rozumny głos zdoła zwolna wybić się ponad bezmyślne krzykactwo tych prowodyrów, który sącząc jad nienawiści i żądzę nieprzezalnych marzeń w duszę ludu ruskiego, rzucili go na rzez i nędzę wieloletnią, sami arogując sobie bezpieczne role — generałów i dyplomatów.

„Powstawały u nas i powstają — pisze Zemla i Wola“ — różne oryentacye: była oryentacya austryacka czy niemiecka, pojawiają się pogłoski o oryentacyi polskiej (a raczej Petlury), ma być nawet rosyjska oryentacya dr. Petruszewicza.

Jedni chcieli przy pomocy Austryi czy Niemiec zdobyć lepszą dolę dla ukraińskiego narodu. Drudzy sądzą, że do wyzwolenia ukraińskiego narodu dojdą po powaleniu rosyjskiego imperyum carskiego które zamknęło razem z naszym i inne nierosyjskie narody w swem więzieniu. Dlatego znajkają porozumienia i pomocy u tych, którzy razem z nami cierpieli rosyjski ucisk. Z tymi wszystkimi narodami, które na ruinach carskiego imperyum utworzyły swe narodowe republiki, chcą wejść w porozumienie i wystąpić przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi Do nich należy Petlura i cała naddnieprzańska Ukraina, to rozwiązanie kwestyi ukraińskiej uznaje także u nas w Galicyi ukr. socyalna demokracya.

Ukr. soc. demokracya uważa razem z całą naddnieprzańską Ukrainą za ostateczny cel wyzwoleńczych zmagań zdobycie niepodległej Republiki ukraińskiej. Ale ten cel osiągniemy tylko po powaleniu i rozbiciu carskiej Rosyi i dlatego w imię tego narodowego interesu trzeba starać się o stworzenie wspólnego bojowego frontu z tymi, którzy też uważają carat za swego wroga.

Inni, zapatrzeni tylko w najbliższe otoczenie, pod wpływem obecnych ciężkich stosunków, w jakich żyje ukraiński naród, chcą wejść w sojusz nawet z Denikinem, gdyby im obiecał, że ich zabierze z Polski do siebie. Pominąwszy, że taka pomoc — to pójście z deszczu pod rynnę, trzeba sobie jasno uprzytomnić, że idąc z Denikinem, przekreślamy sami nie tylko wszystkie nasze dążenia do samoistności, ale w oczach zagranicznych postępowych narodów ściągamy na siebie, godząc się dobrowolnie na jarzmo carskie, tylko pogardę“.

Ameryka zaleje swym przemysłem Europę.

AMSTERDAM 2 stycz. (Pat.) Biuro prasowe donosi z Waszyngtonu, że podpisany już został projekt prawa, upoważniającego do utworzenia korporacyi dla finansowania amerykańskiego handlu wywozowego do Europy. Korporacye te będą nietylko popierały rozwój amerykańskich przedsiębiorstw handlowych, ale będą mogły także wspierać pieniężnie zagranicznych kupców amerykańskich towarów wywozowych. Jak podają, ten projekt prawny umożliwi utworzenie olbrzymiej, setkami milionów dolarów finansowanej korporacyi, która zaleje Europę produktami amerykańskiej wytwórczości przemysłowej.

—o—

Mimochodem.

CYMBAŁ ENDECKI.

Wszechpolacy starają się wmówić w społeczeństwo polskie, że socyaliści polscy są ni mniej ni więcej tylko na służbie żydów i to nie tylko polskich, ale żydowstwa całego świata. Jakiś obłąkaniec ze „Słowa polskiego“ podpisujący się Dr. W. M. wypisuje takie brednie na pierwszej stronie tego w monopolu patryotycznym pracującego pisma, a inny skromniejszy czyni to w jego ofcynach. Cierpiący na brak czytelników organ wszechpolski sądzi, że tą drogą uda mu się powiększyć ich grono.

Wczoraj napadł socyalistyczny klub radziecki, że sprawę koncesyi szynkarskiej w radzie miejskiej starał się odroczyć i przez rozpisanie nowej licytacyi ofertowej przysporzyć gminie większe do hody, a może przy tej sposobności znalazłby się prawdziwy inwalida polski.

Endecki pismak udaje że nie wie, że właśnie na wniosek radnych socyalistycznych rada uchwaliła, aby przy nadawaniu wszelkich koncesyi miejskich uwzględnić przedewszystkiem inwalidów.

Ale nie chce o tem wiedzieć ot taki sobie cymbał endecki. X.

Propaganda Słowaków.

WIEDEŃ. 2 stycz. (Pat.) Tel. K mp. z Paryża. Rozszerzają tu pisma ulotne propagujące pełną autonomię Słowaczyzny.

—o—

Stolica apostolska ma wątpliwości co do polskości G. Śląska.

KRAKÓW. 2 styczn. (Pat.) Z Towarz. kresów zachodnich komunikują: Otrzymujemy potwierdzoną wiadomość, że Stolica Apostolska uwzględniła protest polski przeciwko mianowaniu generalnym wikaryuszem Gornego Śląska ks. Ludwika Tunkla, proboszcza w Kochlowicach, w powiecie katowickim, o co zabiegał usilnie rząd pruski.

Natomiast jest bardzo wątpliwem, czy wazny ten urząd otrzyma polecony ze strony polskiej ks. dr. Kubina z Katowic, a to wobec protestu niemieckiego. W ostatniej chwili wyłonił się projekt mianowania generalnym wikaryuszem Górnego Śląska pewnej osobistości z grona duchowieństwa katolickiego jednego z krajów neutralnych.

—o—

Nikita czarnogórski chory.

BELGRAD. 2 stycz. (Pat.) Polityka donosi z St. Martin, że król Mikołaj czarnogórski zachorował wskutek wybuchu krwi.

—o—

Walki z bolszewikami na Syberyi.

BERLIN. 2 stycz. (Pat.) „Vossische Ztg.“ donosi z Genewy: Wedle „Chicago Tribune“ cała Syberya wschodnia jest w płomieniach. Japończycy walczą z bolszewikami na linii jeziora Bajkalskiego i nie chcą ich przepuścić poza tę linię.

Zastanowienie gazowni w Krakowie.

KRAKÓW. 2 stycz. (Pat.) Dyrekcya gazowni miejskiej ogłasza za pośrednictwem dzienników, że z powodu braku węgla wstrzymuje zupełnie ruch od soboty 3 bm. o godz. 10 rano. Wstrzymanie ruchu gazowni miejskiej przewidziane jest przypuszczalnie na kilka dni.

—o—

Moratoryum w Galicyi.

WARSZAWA. 2 stycz. (Pat.) „Monitor“ ogłasza rozporządzenie Rady Ministrow z 30 grudnia 1919, tyczące moratoryum w sprawie prawno-prywatnych pretensyi pieniężnych w b. zaborze austryackim.

—o—

Przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

WIEDEŃ. 2 stycz. (Pat.) BK. z Paryża. Najwyższa rada koalicyjna poleciła, ażeby wszystkie zarządzenia celem wejścia w życie traktatu pokojowego, były przygotowane do dnia 6 bm. Nie jest jednak rzeczą pewną czy do tej pory będą mogły być załatwione wszystkie formalności.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

W niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w sali ratuszowej

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Polityka zagraniczna a sprawa Galicyi wschodniej.

Sytuacya wewnętrzna w kraju

Ref. poseł tow. Artur Hausner.

Wzywamy obywateli naszego miasta, aby jak najliczniej na to zgromadzenie przybyli!

Rada Robotnicza PPS. we Lwowie.

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 3 stycznia o godz 3 po raz 6-ty „Wąsy i peruka" komedya w 3 akt. J. Korzeniowskiego.

W sobotę 3 stycznia o godz. 7 po raz 5-ty „Sezans" operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Koniora.

W niedzielę 4 stycznia o godz. 3 „Halka" opera narodowa St. Moniuszki.

W niedzielę 4 stycznia o godz. 7 po raz 4-ty „Zasadzka" sztuka w 4 akt. Henryka Kistermackers'a.

W poniedziałek 5 stycznia o godz. 7 „Toska" opera w 3 akt. Pucciniego.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program X, codziennie o godz. 8 wieczór.

Część I. Anda Kitschman — piosenki ludowe. Seweryn Michałowski, Marek Windheim nowe numery solowe. Część II. „Bigos noworoczny", wielka, aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Hi-Zbi Or". Udział biorą: Anda Kitschman, N. Niodilla, M. Halicz, S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Tarłowski, M. Windheim.

W niedzielę, 4 i wtorek 6 grudnia (Trzech Króli) 2 przedstawienia: o godz. 4 pop. i 8 wieczorem.

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa zamianował nadzwyczajnego profesora historyi kultury w Uniwersytecie Jagiellońskim Dra Jana Ptaśnika, profesorem zwyczajnym historyi powszechnej, średniowiecznej i nauk pomocniczych w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, emerytowanego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Józefa Tretiaka profesorem honorowym historyi literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim; zwyczajnego profesora Akademii Górniczej w Krakowie Dra Kazimierza Klinga profesorem zwyczajnym chemii w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

ZMARŁ, X. Zygmunt Gorazdowski, założyciel Zakładu dla nieuleczalnych pod wezwaniem św. Józefa — Domu pracy dla starców — Zakładu Dzieciątka Jezus dla niemowląt — Internatu dla uczniów Seminaryum naucz. urodzony w r. 1845 — 1 stycznia 1920 r.

ZWIĄZEK MIAST POLSKICH W WARSZAWIE zawiadomił Prezydyum miasta, że pokoje dla pp. delegatów na zjazd w dniach 4, 5 i 6 stycznia 1920 r. są w dostatecznej ilości zamówione i że na stacyi kolejowej warszawsko wiedeńskiej będzie czynne biuro informacyjne, które pokoje wskaże.

TOW. MIŁOŚNIKÓW SZTUKI ŻYDOWSKIEJ we Lwowie urządza I. Wystawę sztuki żydowskiej, której otwarcie odbędzie się w niedzielę 4 stycznia o godz. 11-tej w salach kahału ul. Bernsteina 12.

WIOSENNĄ POGODĄ, darzy nas, chcąc zapewne życzliwie usposobić ludność dla siebie, młody rok 1920. W drugim dniu swego istnienia zesłał nam przepiękne i grzejące słońce które niebawem zamieniło Lwów w... miasto na bagnach. Olbrzymie kałuże na zrujnowanych ulicach dawały świetne pole popisu przechodniom, znającym sztukę ekwilibrystyki... Łagodna, wiośniana atmosfera usposabiała jednak nawet dla tych błot dziwnie wyrozumiale, jakkolwiek wiemy, że wiosna to fałszywa...

POŚWIĘCENIE TABLICY NA CZARTOWSKIEJ SKALE. Przed 10 laty na stanie „Czartowskiej skały" w lesie lesienickim pod Lwowem, wmurowano ... „... ...zda" dużą tablicę metalową poświęconą pamięci Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego, w rocznicę Racławicką. Podczas oblężenia Lwowa, tablica ta została zrzuconą ze skały przez Ukraińców, którzy stamtąd ostrzeliwali nasze miasto. Kawałki zebrano. W poniedziałek 5 bm. wieczorem o godz. 7-mej poświęci tablicę ks. biskup Bandurski, który poświęcał ją także przed 10 laty na „Czartowskiej skale".

STOSUNKI W OBOZIE W JAZŁOWCU. Na skutek zażaleń podnoszonych w prasie o stosunkach panujących w obozie w Jazłowcu udała się tam wczoraj komisya z ramienia D. O. G. z szefem sztabu na czele, aby na miejscu zbadać ich prawdziwość.

Jak się dowiadujemy zostały natychmiast wydane rozporządzenia, które w najbliższych dniach usuną wszelkie niedomagania tak pod względem sanitarnym jak i wewnętrznych urządzeń.

GDZIE MIESZKA? W ulicach miasta przytrzymano umysłowo chorego Henryka Tadeusza Adamskiego, który błąkając się, zapomniał adres swego mieszkania. Oddano go w opiekę Komisaryatowi II. dzielnicy.

20 TYSIĘCY JAJ SKONFISKOWANYCH W BĘDZINIE. Urząd walki z lichwą w Będzinie skonfiskował 20 tys. jaj, które usiłowano wywieść za granicą. Artykuł ten będzie rozdzielony między konsumy w Krakowie.

ARESZTOWANIE STARUCHA. Poseł ukraiński T. Staruch, znany ze swych występów w sejmie i w parlamencie w Wiedniu, został ostatnio przez władze wojskowe aresztowany w Brzeżanach.

PODATEK W WARSZAWIE. Noc Sylwestrowa przeszła w Warszawie bardzo hucznie. Magistrat wydał odezwę do właścicieli restauracyi, cukierni, kawiarni i t. d., by od rachunków płaconych w noc Sylwestrową, 50 pr. oddawali na cele dobroczynne. Po lokalach więc funkcyonowali urzędnicy magistratu i pobierali 50 pr. od każdego rachunku na rzecz biednych miasta Warszawy.

PSY NIEMIECKIE DLA FRANCYI. Niemcy w północnej Francyi w czasie swej bytności wyniszczyli wielką ilość psów miejscowych. Obecnie rząd francuski zażądał od nich dostarczenia 25 tysięcy psów jako odszkodowanie.

DZIWACTWA PRZYRODY. Po silnych mrozach nastąpiła u nas łagodna temperatura, tak, że ciepłomierz w dzień w cieniu przy pogodzie wskazywał ponad 5 stopni ciepła. W północnych Niemczech panowały również ostatnio silne mrozy tak że wszystkie rzeki zamarzły i musiano wstrzymać żeglugę. Natomiast w południowo-zachodniej części kraju było nader ciepło, a po roztopach wezbrał Ren i w miastach Kolonii i Düsseldorfie woda pozalewała wiele mieszkań. Interesującem jest, jakie niespodzianki przygotowuje dla nas obecna zima oraz przyszła wiosna?

ZGUBA? P. Abraham Zimerman zgubił w mieszkaniu przy ul. Zimorowicza l. 7 zawinięte w papier 3500 kor.

ZGUBA. P. Apolinary Piekosiński, por W. P. zgubił przechodząc ul. Fredry do ul. Akademickiej portfel, zawierający dokumenty i 1000 mk.

P. Jul. Leszkowi skradziono w ul. Janowskiej pugilares z 400 koronami.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W czasie nieobecności we Lwowie p. Jana Wróbla, włamywacze splądrowali całe mieszkanie jego przy ul. Mącznej l. 20, oraz skradli wielką ilość rzeczy, wartości ponad 10.000 kor. — P. Zofii Gangel Menkesowej skradziono ze strychu bieliznę, wartości 1360 kor.

Z DNIA I NOCY. Dr. Raińskiemu skradziono z kancelaryi w Rynku l. 4 maszynę do pisania „Remington", wartości 8.000 kor. W sieni realności przy ul. Brajerowskiej l. 11 a. skradziono na szkodę p. Wolfa Riezeja kosz z 135 workami, wartości 4.000 kor. — Na głównym dworcu skradziono p. L. Lewenfeldowi portfel z 1000 kor. P. Michałowi Poowiwnemu, rolnikowi, skradziono asygnaty na 6 pożyczek austr. opiewających na 3.000 kor.

ŻONA SZ... ...DROWIE MĘŻA. Stanisław L., dozorca realności przy ul. Potockiego l. 32, powrócił z koleżeńskiej zabawy nad ranem do domu. Żona jego Katarzyna, zapewnie nie mogąc znieść takiego marnowania zdrowia nocnemi zabawami, niewiele myśląc, oblała mu twarz i szyję ukropem, następnie pobiła go haczykiem po głowie. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, zaś policya zajęła się tą sprawą bliżej.

SKRADZIONE RZECZY. W sprawie karnej Romana Hierowskiego i tow. przechowane są rozmaite rzeczy zakwestyonowane u oskarżonych a pochodzące z kradzieży na szkodę nieznanych właścicieli lub wogóle pochodzenia podejrzanego.

Rzeczy te oglądać można celem agnoskowania w sądzie okręgowym karnym we Lwowie (Batorego 3) w sali rozpraw I (na I. piętrze) dnia 7. stycznia b. r. od godziny 10 do 11 przedpoł.

—o—

KÓŁKO ZABAWOWE „Drukarzy lwowskich" urządza w niedzielę dnia 3 stycznia ZABAWĘ TANECZNĄ. Początek o godz. 4 popoł. Muzyka salonowa.

Depesze.

Listy Wilhelma.

LONDYN. 2 stycz. (Pat.) Komplet listów b. cesarza Wilhelma przeznaczonych do opublikowania, obejmuje 73 listów, pisanych do b. cara Mikołaja II., dwa protokoły tajne, dotyczące sojuszu niemiecko-rosyjskiego. Listy znaleziono w brewjarzu b. cara. Amerykański Eevine otrzymał swego czasu od Lenina zezwolenie na przepisanie i sfotografowanie tych listów. Ogłoszenie całego materyału nastąpi w Anglii, Ameryce i Francyi równocześnie.

—o—

Nowe zamachy w Irlandyi.

NAUEN. 2 stycz. (Pat.) Sytuacya w Irlandyi zaostrza się. W ostatnich dniach dokonano znowu kilka zamachów. Z powodu zajść ogłoszono w różnych miastach stan oblężenia.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

z 2. stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku Paulie i Kamień i na przyczółku mostowym Bobrujska utarczki oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński: Znaczniejszej działalności bojowej nie było. **Kuliński.**

—o—

Wiadomości z Borysławia.

Grabarze Polski. — Jeszcze o byłym komendancie komendy naftowej w Borysławiu.

Borysław, 1 stycznia.

Od pewnego czasu wychodzi we Lwowie pisemko „Przegląd robotniczy", organ Narodowego Związku robotniczego, a właściwie w innej odmianie endecya. Pisemko to przy pomocy naszych endeków przedostaje się od czasu do czasu i do Borysławia. Ostatnio pojawił się 20. numer tego pisma z artykułem p. t. „Grabarze Polski", w którym autor, widocznie wypożyczony, jak ongiś poseł Dubanowicz, na wiec do Borysławia,

obrzuca błotem organizacye robotnicze

za strajk borysławski. Autor dobrze wie, że wszystko, co pisze, od początku do końca, jest bezczelnem kłamstwem, ale że łgać nie kosztuje, nic, więc popuszcza wodze swoim szelmowskim intrygom. Sam autor przyznaje, że tłem strajku była „skrajna nędza proletaryatu", przyznaje autor, że „stosunki miejscowe są niżej krytyki", „że robotnik tutejszy żyje w stokroć większej nędzy aniżeli gdzieindziej", wszystko to przyznaje autor artykułu, i wreszcie powiada, że trzeba było wyzyskać wszystkie środki legalne, nim przystąpiło się do strajku. Autor robi ze siebie głupiego, niby to nie wie o szeregu deputacyi i memoryałów do rządu, a jakież to są środki legalne ponadto, proszę wskazać. Trzy tygodnie przed wybuchem strajku delegacya odbyła konferencye z ministrem aprowizacyi, rząd wiedział o grożącym strajku, a co uczynił, żeby zapobiedz strajkowi? Te wszystkie zarzuty niech autor skieruje raczej przeciwko rządowi a nie przeciwko głodnym robotnikom, którzy aż nadto dużo wykazali cierpliwości. Gdyby nie organizacye robotnicze, strajk by mógł się przemienić w sabotaż.

Że w czasie strajku był ład i porządek, to jest jedyna zasługa zorganizowanych robotników, których autor tak znieść nie może. Niby to mimochodem robi autor wzmiankę, że partya socyalistyczna otrzymała 2 i pół miliona koron na konsum robotniczy, lecz mimo to nic nie zrobiła. Autor wie doskonale, że dotychczas jeszcze kwota ta nie została wpłacona przez przedsiębiorców, i wie również dobrze, że największymi przeciwnikami założenia konsumu byli polityczni przyjaciele autora, że

gdyby nie ich krecia robota, dawno już by się robotnicy uwolnili od paskarzy borysławskich.

Po przeczytaniu tego artykułu jest tylko jedno określenie jego autora — szubrawiec.

W swoim czasie pisząc o komendzie naftowej, obiecaliśmy podać czytelnikom szereg danych z działalności przemysłowej porucznika Szczepanowskiego. Po zwinięciu jednak komendy, nie uważaliśmy za stosowne zajmować się więcej osobą tego pana, gdyż on jako inż. Szczepanowski, nie przedstawiał dla nas nic ciekawego, ażeby zapełniać jego osobą łamy dziennika. O tyle o nim pisaliśmy, o ile był na stanowisku komendanta komendy naftowej, a więc szkodliwym osobnikiem dla przemysłu i zatrudnionych w tym przemyśle. Sądziliśmy, że po zwinięciu komendy naftowej porucznik Szczepanowski poszedł na front, aby tam uzyskać prawo do swojej rangi oficerskiej, prawem kaduka zdobytej.

Ale oto dowiadujemy się, że p. Szczepanowski, zajął stanowisko referenta do spraw naftowych przy Dowództwie Generalnego Okręgu we Lwowie. To nas skłania powrócić do tej sprawy, aby ostrzedz zarówno władze wojskowe, jak i grono oficerskie przed następstwami, jakie mogą wyniknąć przez oddanie tak ważnej placówki w ręce człowieka tego typu, co inż. Szczepanowski.

Zadaliśmy sobie trudu i po zbadaniu aktów sądowych rezultat przeszedł nasze wszystkie przypuszczenia. W innych warunkach, nie rządów austryackich, tego typu człowiek powinien już dawno być pod kuratelą sądową. Ażeby odnośne władze i grono oficerskie nie sądziło, że to, co piszemy, jest gołosłowne, przeto podajemy tylko za dwa ostatnie lata przedwojenne, spis procesów i wyroków egzekucyjnych na St. Szczepanowskiego:

1) Luzer Barchasz o 500 kor. do 1 cz. E 8, 215—13.

2) Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Borysławiu o 900 kor. zap. do 1 cz. E 7 548—13.

3) Salomon Spitzman o 600 kor., zap. do 1 cz. E 8, 887—13.

4) Maks Reiner o 47.37 kor. do 1 cz. E 8, 1837—13.

5) Sąd obwodowy w Samborze dla należytości 27.20 kor. do 1 cz. E 8, 1990—13.

6) Sąd obwodowy w Samborze dla należytości 131.60 kor. do 1 cz. E 8, 4476—13.

7) Sąd obwodowy w Samborze dla należytości 14.40 kor. do 1 cz. E 8, 6216—13.

8) Sąd obwodowy w Samborze dla należytości 41.90 kor. do 1 cz. E 8, 6859—13.

9) Sąd obwodowy w Samborze dla należytości 2312.30 kor. do 1 cz. E 8, 5079—14.

10) Galicyjska Ska handlowa dla artykułów technicznych o 2231.10 kor. do 1 cz. E 8, 2014—13.

11) Józef Gold o 127 kor. do 1 cz. E 8 2075—13.

Naftowa powiernicza spółka o 834.90 kor. do 1 cz. E 8, 2344—13.

13) Naftowa powiernicza spółka o 104.30 K do 1 cz. E 8, 1673—14.

14) Bernard Glass o 490.36 kor. do 1 cz. E 8,2670—13.

15) Ernest Wag o 279.84 kor. do 1 cz. E 8 2755—13

16) Mojżesz Isak Kornhaber o 12753.82 K do 1 cz. E 8, 2866—13, E 8, 4866—13, E 8 483—14, E 8 763—14. E 8 955—14 (o tej sprawie na końcu jeszcze pomówimy).

17) Adela Sobel i tow. o 150.86 kor. do 1. cz. E 8, 3256—13.

18) Zakład kredytowy w Drohobyczu o 600 kor., zap. do 1 cz. E 8 3335—13 i E 8 4031—13.

19) Jakób Dannerman o 3000 i 2660 kor., zap. do 1 cz. E 8 3759—13. i E 8 5355—13, E 8, 5356—13. E 8 723—14 i E 8 846—14.

20) Jakób Danerman o 3600 i 2560 kor. zap. do 1 cz. E 8 5603—13.

21) Powiatowa Kasa chorych w Drohobyczu o 131.85 kor. do 1 cz. E 8 3922—13.

22) Powiatowa kasa chorych w Drohobyczu o 1311.70 do 1 cz. E 8 4639—13.

23) Wiktor Korsak i tow. o 12125 i 3000 i 625 kor. zap. do 1 cz. E 8 4061—13 i E 8 1171—14.

24) Firma Robert Kern o 196 kor. do 1 cz. E 8 4090—13.

25) Firma Robert Kern o 54.56 kor. do 1 cz. E 8 5537—13.

26) Eliasz Eisig i tow. o 58.80 kor. do 1 cz. E 8 4331—13.

27) Filja Praskiego Banku kredytowego o 1000 kor. zap. do 1 cz. E 8 4685—13.

28) Filia Praskiego Banku kredytowego o 12955 kor. zap. do 1 cz. E 8 3931—14.

C. d. n.

—o—

Monarchiści węgierscy.

WIEDEŃ. 2 stycz. (Pat.) BK. z Budapesztu. Na przyjęciu noworocznem zjednoczenia chrześijańsko-narodowego, prezydent ministrów Husar wygłosił mowę, w której ostro wystąpił przeciwko bolszewizmowi i oświadczył, że naród węgierski w wykonaniu sprawiedliwości nad bolszewikami, nieda się sterroryzować żadnymi pogróżkami. Wszystkie stronnictwa blokowe — oświadczył dalej mowca — **mają wspólną ideę, a jest nią królestwo Węgier.**

—o—

Mizerya i anarchia w handlu solą.

Lwów, 3. stycznia.

Paskarskie praktyki.

Wobec panującej mizeryi solnej i stosunków wprost anarchistycznych w handlu solą, przed niedawnym czasem delegat „Puzapu" przeprowadził kontrolę we wszystkich powiatach Małopolski.

Jak wykazały dochodzenia wprost nie stałoby miejsca na podanie paskarskich praktyk w tej dziedzinie, najlepiej zilustruje te stosunki o inia pewnego starosty z pogranicza kraju, który rzekł, że potrzebaby całe obywatelstwo i czwartą część ludności

aresztować,

w jego powiecie za oszustwa i paskarstwo w handlu solą. Wobec tego, że tereny okupacyjne na Wołyniu i Ukrainie cierpią na brak tego artykułu, przeto przemytnictwo soli odbywa się na wielką skalę za granicę kraju. Sól idzie tam w beczkach podawanych za śledzie i ostatnio w Radziechowie i Stojanowie władze skonfiskowały kilkanaście beczek soli.

Handel zamienny.

Przed niedawnym czasem stale wojskowość bez wiedzy „Puzapu" masowo wagonami wywoziła sól na Ukrainę w celu handlu zamiennego za konie i t. p. jak n. p. na linii Sadagóra-Kozmieniec i t. d. W Zaleszczykach Spółka hodowli drobiu, sprowadzała wagon soli po 52.000 kor. Kierownik aprowizacyjny tego powiatu, były poseł i inspektor szkolny Bieniawski stale śledził podejrzane transporty za granicę, kwestyonował je, by później przekonany „poważnym" argumentem, zwaniać je. To też polecono go za te praktyki aresztować.

Przyczyną tego handlu paskarskiego były samowolne zezwolenia wojskowości na transporty solne, dalej handle zamienne w salinach. Stwerdzam, że urzędnik z saliny drohobyckiej N. stale przeprowadzał masowe transakcye z solą w jednej z kawiarni, **zaś faktury przewozowe można było nabywać w dowolnej ilości**

na „czarnej giełdzie" we Lwowie,

a to z pieczęciami i sfingowanymi adresami. Na adres Tow. samopomocy w Skale, otrzymała Mielnikowa wagon soli, której część puściła na pasek na Ukrainę i tylko resztę zdołały władze jej skonfiskować.

Wobec tych stosunków niedziw, że leda sprytniejszy handlował solą. Kierownik składowni skór „Zajączka" M. Jonas w Stanisławowie, sprzedał dla Jezierzan wagon soli bydlęcej za 102.000 kor. zaś w spółce z Królikowskim, kierownikiem biura skórniczego w Krakowie, dostarczali wagonami sól dla powiatu Bolechowskiego. Nie dziw przeto, że ludność w wschodniej Małopolsce płaciła za torkę soli po 10 i więcej koron, a w Stanisławowie masy ludności przed niedawnym czasem wprost rzucały się na transporty solne, by je wydostać dla siebie.

O ile stosunki te poprawiły się w ostatnim czasie, nie zdołaliśmy na razie stwierdzić.

Czas jednak najwyższy

by niepowołanych paskarzy pozamykać do więzienia,

dalej dostarczać sól wprost dla konsumentów w dostatecznej ilości z salin, nad któremi jednak należy roztoczyć ścisłą kontrolę.

Nadwyżkę soli rząd oraz komitety aprowizacyjne miast, i zagłębia naftowego, powinny uzyskać do handlu zamiennego z zagranicą, a to za zboże i mąkę, a nie jak dotychczas czyniły to hyeny paskarskie bez kontroli i na własny rachunek.

PRENUMERATĘ na "Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekretarza Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Robotnicy polscy we Francyi.

Pod tym tytułem czytamy następującą notatkę w „Le petit Journal" z 12. grudnia u. r.:

„W ministeryum kraju oswobodzonych udzielono nam pewnych szczegółów, tyczących się najbliższego przybycia do Francyi robotników polskich celem współpracy w odbudowie zniszczonych terytoryów.

Ustanowiono przedewszystkiem zasadę, że Francya nie odwoła się do pracy cudzoziemskiej w żadnej jej kategoryi, jak długo znajdują się tej samej kategoryi robotnicy francuscy bez pracy.

Oczekuje się robotników polskich w liczbie łącznej 20.000. Pierwszy transport około 650 przybędzie niebawem do departamentu północnego.

Następnie przybyć mają trzy pociągi z 2000 Polaków, ale należy dodać, że w praktyce przyjazdy te nie są tak regularne z powodu kryzysu transportowego, który w Niemczech jest jeszcze ostrzejszy niż we Francyi i z powodu licznych formalności, jakich wymaga przewóz. —

We Francyi robotnicy ci korzystać będą z praw francuskich, będą mieli takie same, jak Francuzi płace i poddani będą tymsamym ustawom, szczególnie w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Będą mieszkali w barakach i prowadzili swoje gospodarstwo.

Zrazu użyje się ich w służbie prac państwowych. Potem o ile możności odstąpi się ich prywatnym przedsiębiorcom.

Romer, pierwszy sekretarz polskiej legacyi w Paryżu, udzielił pismu wiadomości co do sposobu, w jaki tych robotników sprowadza się z Polski.

— Muszą być wysłane po nich z Francyi osobne pociągi. Pociągi te nie wyjeżdżają próżne, gdyż zawożą do Polski polskich jeńców, wziętych przez Niemców, a którzy teraz przebywają jeszcze we Francyi.

Pierwsi robotnicy polscy zjawią się we Francyi z końcem bieżącego miesiąca, lub z początkiem nowego roku 1920.

—o—

Doniosłe reformy.

W Austryi dokonuje się zwolna reforma płac roboczych i pensyi urzędniczych w duchu, w jakim niedawno pisaliśmy: **postępowego, automatycznego wzrastania tych płac w miarę, jak rosną ceny środków żywności.** Co krótki czas odbywa się **rewizya** cen targowych na razie najbardziej koniecznych, a masowo spożywanych artykułów, jak **chleba, mąki, cukru i tłuszczów** i stosownie do tego rośnie płaca o wysokość przyrostu ceny tych artykułów oraz pewną kwotą celem opłacania cen innych produktów, które nie objęte są podstawowymi artykułami.

W ostatnich dniach nastąpiło nadzwyczajne na tej podstawie podwyższenie płac urzędników służby państwowej, nauczycieli szkół średnich i wyższych, księży itp. sumptem **półtora miliarda koron.** W żadnem państwie nie zabierają się do regulacyi przerozmaitych spraw społecznych, gospodarczych i politycznych z takiem przygotowaniem, z takiem zrozumieniem i umiejętnością, co w małej, nieszczęśliwej republice.

—o—

Zbrodniczość w dobie obecnej.

Najgroźniejsze choroby ciała jak cholerę, tyfus, tych nieodstępnych towarzyszy wojny zdołano opanować środkami lekarskimi,

jednak przeciwko moralnej infekcyi ludności nie wyszukano dotąd żadnego środka ochronnego.

Z niepojętą szybkością rozszerzyła się ta choroba, ogarnęła olbrzymie masy ludzkie i trawi je aż do szpiku. Częste rabunki, popełniane z niesłychanem wyrafinowaniem, są zewnętrznemi zjawiskami tej choroby. Ta wielka liczba włamań i kradzieży daje się wytłumaczyć tem, że znajduje się wiela takich, którzy kradzione rzeczy ukrywają i wielu takich, którzy je kupują. Gdyby przy sprzedawaniu kradzionych towarów napotykano na jakieś trudności, liczba włamań i kradzieży nie byłaby tak wielka. Wysoka wartość towaru i brak większych zapasów, zmusza kupiectwo do zakupna towarów ze źródeł jak największej podejrzanych.

Kto zresztą pyta dzisiaj o pochodzenie towaru.

Kupcy i ludzie prywatni — wszyscy kupują, nie zastanawiając się nad tem, kto jest sprzedającym i z jakiego źródła towar pochodzi. Żądza posiadania przybiera zastraszające kształty. Nie nędza i ubóstwo są sprężynami tego występnego handlu, ale

chciwość i żądza zdobycia łatwym sposobem pieniędzy

i chęć urządzenia sobie możliwie wygodnego życia. Tysiące traci się potem w ciągu jednego wieczora w spelunkach lub przepuszcza się w szantanach i innych domach zabawy. Lekkomyślność ludzka odgrywa przytem naturalnie pierwszorzędną rolę, jak również nieostrożność, którą wszyscy się zarazili. Wielkie sumy pieniędzy nosi się przy sobie i niema się potem czemu dziwić, jeśli zdarzają się wypadki napadów rabunkowych na ulicach. Liche oświetl nie ulic sprzyja nadzwyczaj rabunkowym napadom, jak również umożliwia włamania. Ludność sama i świat kupiecki powinny temu starać się zapobiedz przez wprowadzenie aparatów alarmowych. W kasach, które nie są dosyć dobrze zabezpieczone przed kradzieżą, nie powinno się zostawiać większych sum wartościowych przez noc; jeżeli nie da się tego uniknąć, należałoby przy kasach postawić nocną wartę.

Na szczególną uwagę zasługują

kradzieże kolejowe

i rabunki, których podłożem w pierwszej mierze była wojna. Podczas gdy przed wojną podobne kradzieże były rzadkością, w czasie wojny stały się poniekąd stałą i dobrze zorganizowaną instytucyą, ofiarą której padło wiele milionów. Wysoka wartość towarów, olbrzymie ceny nakładane na nie,

czynią najdrobniejszą chociby rzecz godną pożądania.

a ponieważ transportuje się towary poniekąd bez nadzoru, przeto kradzieże na kolejach są jedną z najponętniejszych gałęzi dla „branży" złodziejskiej. A ponieważ zawód ten uprawiany jest na wielką skalę, całe przeto wielkie „konsorcya" mogą żyć z tego interesu.

Przejdźmy teraz do zbrodni, opartych na użyciu przemocy i siły, jako to: mord, zabójstwo, i poważne uszkodzenie ciała. I tutaj silnie uwydatniają się oznaki „wielkiego czasu". Wszystkich prawie morderstw w ostatnich miesiącach

dokonywali młodzieńcy w wieku od 17 do 20 lat.

Groźny symptom naszych czasów! Wojna pchnęła młode umysły do zbrodni i pozbawiła je poszanowania dla ludzkiego życia. Ale i tu żądza i zachłanność jest głównym motywem zbrodni — żadnych szlachetniejszych pobudek, tylko chciwość i pragnienie zdobycia jak największego dostatku.

A jakaż przyszłość? Tylko uzdrowienie gospodarki publicznej może powoli i stopniowo przynieść ratunek. Na razie można tylko próbować zło ograniczyć.

Różne.

BANDYTYZM W WILNIE. Bandyci grasują nietylko we Lwowie, lecz, jak fakta wskazują prowincya i inne miasta nie są wolne od tej plagi. W ostatnim czasie zamordowano na ulicy Wilna radnego miasta Mickiewicza, bandyci natomiast zbiegli. W okolicy zaś miasta stale grasują szajki bandyckie. Ostatnio żandarmerya na przedmieściu Wilna odkryła kryjówkę bandytów, lecz ci rozpoczęli formalną bitwę na rewolwery z żołnierzami. Ostatecznie podpalono dom, gdzie spłonęło dwóch bandytów, trzech zaś uciekających ujęto.

KSIĘŻA W CZECHACH WSTĘPUJĄ W ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE. Do dnia 25. ub. m. wstąpiło w związki małżeńskie 105 księży w Czechach. Są to przeważnie proboszczowie, którzy nadal za zgodą swych parafian pełnią funkcye duszpasterskie.

—

Komunikaty.

RADA NADZORCZA LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO odbędzie posiedzenie dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. Sprawy bardzo ważne.

POSIEDZENIE PEŁNEJ KOMISYI ZAWODOWEJ (delegatów wszystkich organizacyi) odbędzie się dnia 5. stycznia 1920 o godzinie 6 wieczorem w lokalu R. R. Rynek 8. I. p. z porządkiem obrad:

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
Wybory nowego Zarządu.
Wybór Sekretarza dla spraw zawodowych.

Ze względu na ważność uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje na niedzielę dnia 4 stycznia o godz. 10 rano do własnego lokalu, ul. Ormiańska 31 Komisyę cennikową oraz wszystkich Mężów zaufania i wszystkich pracujących metalowców we warsztatach wojskowych, celem odczytania (odpis) listu jaki otrzymaliśmy od Ministerstwa spraw wojskowych. Sprawa bardzo ważna, jawcie się wszyscy metalowcy. 2—4

WALNE ZGROMADZENIE Zawodowe lwowskich robotników piekarskich odbędzie się w niedzielę, dnia 4 stycznia w sali własnej Rynek 24 I. p., o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: 1. przyjęcie statutu zawodowego stowarzyszenia 2. Wybór przewodniczącego i zarządu, 3. Wnioski. O liczny udział prosi Komitet zawodowy.

UKRAINSKA KONFERENCYA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Wskutek uchwały Komitetu Wykonawczego USDP. — zwołujemy na sobotę 10 stycznia 1920 r. do Lwowa konferencyę związków zawodowych ukraińskich robotników całego kraju w celu omówienia formy organizacyi zawodowej robotników ukraińskich. Konferencya odbędzie się w lokalu przy ul. Ormiańskiej 25. Uprasza się wszystkich ukraińskich robotników zorganizowanych zawodowo do udziału w tej konferencyi. Iwan Kusznir, Antoni Czernecki.

KOMITET KOŁA MUNDANTEK przy Związku urzędników i urzędniczek prywatnych, urzęduje we wtorki i czwartki po 6 wiecz. przy ul. Kopernika 26/II. We wtorki zebrania koleżeńskie.

ZWIĄZEK METALOWCÓW urządza dnia 5-go stycznia (w poniedziałek) Wieczorek z tańcami w sali Gmachu Izby rękodzielniczej, pl. Strzelecki. Muzyka 40 pp. Strój zwykły. Początek o godz. 8 wieczorem.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.